

# Szałeństwo mediów słusznego nurtu

22 maja 2022

Od rozpoczęcia przez reżim Władimira Putina tzw. specjalnej operacji wojskowej na Ukrainie mamy do czynienia w Polsce... Właściwie trudno określić to zjawisko. Można je nazwać amokiem, paranoją, zidioceniem... Można jednak określić to realizacją na obszarze naszego kraju obcej nam, naszej kulturze, naszej cywilizacji i naszemu narodowi wizji – wizji politycznej i społecznej, która nie tylko destabilizuje porządek społeczny, który wypracowaliśmy przez ostatnie 33 lata, od kiedy pogrzebaliśmy system autorytarny, ale także zagraża resztkom suwerenności naszego kraju oraz bytowi naszego narodu.



Obserwując tendencje medialne, zwłaszcza wśród dziennikarzy, publicystów czy też komentatorów życia społecznego, którzy, jak wydawało się do tej pory, stoją po właściwej stronie dyskursu publicznego, można być bardzo zaniepokojonym o dalszy kierunek konserwatywnej czy też narodowej narracji, która docierała do nas jak wydawać by się mogło z ośrodków przekazu, które propagowały realizację żywotnych interesów Polski i

Polaków.

Nigdy nie byłem rzecz jasna bezkrytyczny wobec mediów szeroko pojętej prawej strony – jednak krytyka własnego obozu ideologicznego, wobec agresji i wielomilionowego wsparcia dla ideologicznej konkurencji musiała tłumić w każdym zaniepokojonym o kierunek polityczny w jakim zmierza nasz kraj osobniku krytykę tegoż i skierować wszelkie słowa mające charakter negatywny i wrogi w kierunku obozu lewicowo-liberalnego. Amok ukraiński jednak spowodował, że do tej pory tłumiona krytyka, musi wybrzmieć ze zdecydowanym przekazem, aby zwrócić uwagę na to, że ŻADNA, powtarzam – ŻADNA wojna, ŻADNA pandemia ani ŻADNA destabilizacja w pobliżu naszych granic, nie może zamknąć naszych oczu na zagrożenia jakie płyną z upadku państwa narodowego – państwa monoetnicznego i jednolitego religijnie, cywilizacyjnie i narodowościowo – w którym żyliśmy jeszcze niedawno.

Żeby nie przedłużać wstępu, przejdźmy więc do sedna tekstu. Od razu poinformuję, że na tapetę wzięłem jedynie jeden przykład tego, w jak negatywny sposób wojna ukraińska, z którą państwo i naród polski nie powinno mieć nic wspólnego, wpływa na dyskurs medialny w Polsce i jak niekorzystne dla naszych interesów mogą być konsekwencje proponowanych w naszym kraju zmian.

Nie da się ukryć, że notowania mediów papierowych w naszym kraju spadają a postępująca cyfryzacja przenosi zainteresowanie osób chcących korzystać z informacji z mediów tradycyjnych w kierunku tych, które śledzić możemy dzięki komputerom, tabletom czy też smartfonom. Dlatego też kiedy w papierowych mediach słusznego nurtu ideologicznego, w trakcie ukraińskiego amoku, przeczytałem propozycję zniszczenia państwa polskiego i zastąpienia go internacjonalistycznym tworem, mającym łączyć potencjał Polski, Ukrainy i Białorusi, który ze względów geograficznych i bliskości rosyjskiego centrum siły czyli Moskwy musiał stać się tworem permanentnej destabilizacji a wobec powierzchni i agresywności cywilizacji

wschodu, zamieszkującej terytorium Ukrainy musiał stać się strukturą, w której łagodny i spolegliwy naród polski zostałby zmarginalizowany do roli junior partnera Kijowa, nie zabierałem jeszcze głosu. Wszak głównymi mediami opiniotwórczymi dla młodego pokolenia Polaków, którzy kształtować będą ten kraj w przyszłości, z pewnością nie są kolorowe gazety. Jednak przeniesienie tej samej, sprzecznej z żywotnymi interesami naszego kraju i narodu ideologii do mediów cyfrowych, musiało spotkać się z moją reakcją.

Zacznijmy więc od początku.

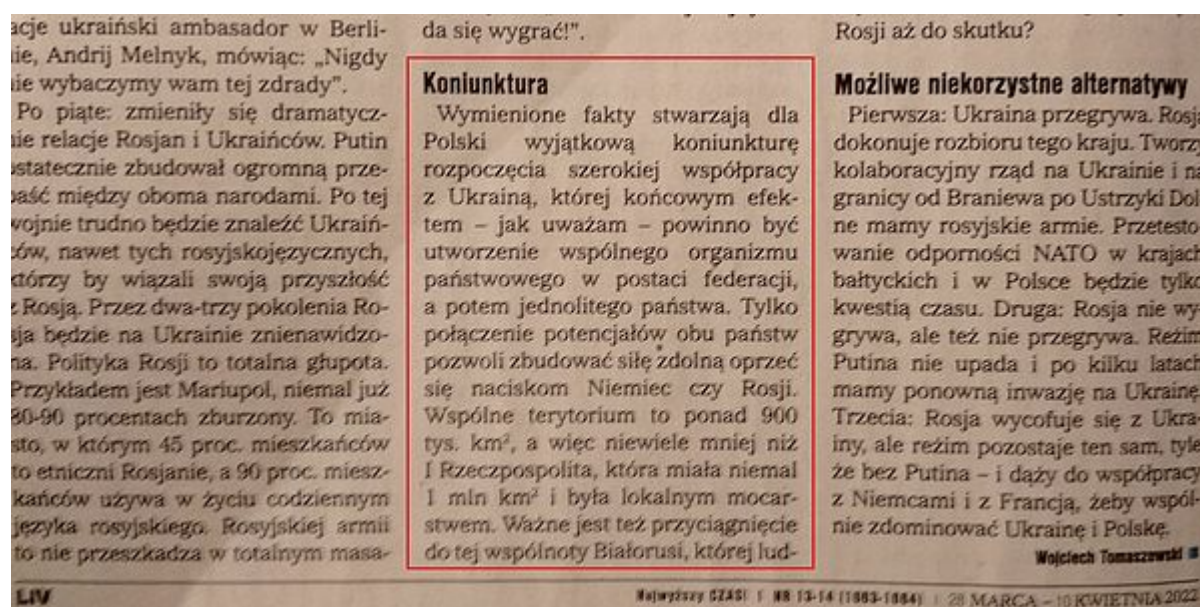
Na przełomie marca i kwietnia 2022 roku, kiedy to jeszcze zapewne dużo osób wierzyło w to, iż wojna ukraińsko-rosyjska niedługo się zakończy (oczywiście zwycięstwem Ukrainy – wszak kłamliwa, hurraoptymistyczna propaganda, zniekształcająca rzeczywisty obraz konfliktu na wschodzie nie dopuszczała i nie dopuszcza innej możliwości) i świat wróci do względnej normalności, postanowiłem jak często to z resztą bywa, kupić chyba jedną z nielicznych gazet drukowanych w Polsce, z której można pozyskać informacje, które przebić się do mainstreamu z różnych względów nie mogą a są niezwykle wartościowe.



Chodzi rzecz jasna o „Najwyższy Czas”, wydawany w Polsce już od ponad 30 lat. Nie da się ukryć, że zaglądając do lokalnego

kiosku, spośród dostępnego asortymentu, nic lepszego w tematyce społeczno-politycznej a nacechowanego słusznymi ideami, znaleźć nie można. Jako, że od rozszerzenia wojny ukraińsko-rosyjskiej z lutego 2022 roku był to pierwszy numer tegoż przeze mnie nabyty, szok mój wywołały treści w nim znajdujące się.

W tekście autorstwa Wojciecha Tomaszewskiego, określanego ekspertem ds. międzynarodowych znaleźć możemy postulat likwidacji państwa polskiego, poprzez połączenie go z państwem białoruskim i ukraińskim.



Więcej, ten sam autor twierdzi, że NATO „musi [...] wprowadzić swój pokojowy kontyngent [na Ukrainę]”. Nie zwracając tym samym uwagi na ewentualne pogroźki – jak można się domyśleć – pogroźki nuklearne. Ten oderwany od rzeczywistości autor sugeruje także, że upadek reżimu Putina w wyniku ukraińskiej wojny a tym samym demokratyzacja Rosji, jest możliwa. Co więcej, autor zdaje się twierdzić, że demokratyczna Rosja jest w interesie Stanów Zjednoczonych.

Znając strategię Anglosasów dla Eurazji, obalenie tych tez jest bardzo proste. Otóż mocarstwo morskie, kiedyś Wielka Brytania, dzisiaj Stany Zjednoczone, nigdy nie będzie zainteresowane tym, żeby pomiędzy Lizboną a Władywostokiem nie

istniał żaden klin, rozsadzający ten obszar politycznie i ideologicznie. Ustanowienie demokratycznej Rosji, o cechach zachodniego demoliberalizmu, związanej sojuszem z Europą, nie tylko byłoby sprzeczne z tezami Halforda Mackindera o jedności Eurazji zagrażającej mocarstwu anglosaskiemu – lecz także sprzeczne z żywotnymi interesami Polski. Wszak jedność ideologiczna wschodu i zachodu, w domyśle demoliberalna – wzięłaby konserwatywną i rewizjonistyczną wobec globalizmu Polskę w kleszcze przypominające pakt sowiecko-niemiecki z 1939 roku, czego konsekwencją prędzej czy później musiałoby być zaaplikowanie naszemu krajowi tej samej zgniłej, lewicowej ideologii, która panowałaby na całym obszarze eurazjatyckiej jedności.

O ile więc w interesie lewicy być może byłoby zjednoczenie Rosji ze światem zachodu (z lewicowo-liberalną ideologią jako myślą przewodnią rzecz jasna) o tyle w interesie polskiej prawicy i polskich konserwatystów byłoby to zagrożeniem dla tychże, którzy prędzej czy później zostaliby w najlepszym razie zepchnięci do przydomowych piwnic a w najgorszym zamknięci w jakichś nowych gułagach czy innych psychuszkach.

Krótko mówiąc: putinowska, umiarkowana konserwatywna Rosja, skłócona ideologicznie z zachodem jest w interesie Polski, a zwłaszcza polskich konserwatystów, którzy w przypadku ustanowienia jedności rosyjsko-zachodniej nie mieliby żadnego punktu oparcia (no może poza prawicowym Izraelem, którego jednak oddziaływanie na ten obszar byłoby minimalne).

Dzisiaj umiarkowany konserwatywny rząd Polski tylko dlatego jest u władzy, bo Waszyngton a zwłaszcza wojskowe elity USA z Departamentu Obrony potrzebują naszego terytorium do roli amerykańskiego lotniskowca, naszego narodu jako w miarę taniego i posłusznego mięsa armatniego, do obszczekiwania a w razie upadku Ukrainy – do wykorzystania go przeciwko Rosji.

Kiedy tylko amerykańskie zapotrzebowanie do ataków na Rosję w tej części Europy spadnie, Waszyngton w swojej nadwiślańskiej

kolonii natychmiast „dokona kolejnej afery taśmowej” i wymieni koncesjonowaną prawicę na lewicowo-liberalną zgniliznę, która zadba o poprawienie stosunków Polski z Rosją i Niemcami, co w aktualnym etapie dziejowym jest wysoce dla Amerykanów niepożądane.

Jeżeli chodzi o interes Imperium Amerykańskiego to tak jak już wspomniałem, zjednoczenie Rosji z blokiem zachodnim na ten moment musiałoby doprowadzić prędzej czy później do wypchnięcia interesów USA z Europy, gdyż zarówno Rosja jak i Francja oraz Niemcy nie są zainteresowane bytnością na obszarze starego kontynentu sił oraz ich sojuszników, którzy wbijać będą klin w jednoczącą się gospodarczo Eurazję. Widzimy to zwłaszcza w trakcie wojny na Ukrainie, kiedy to zarówno Paryż jak i Berlin chcieliby, aby konflikt zakończył się jak najszybciej a zachód Europy mógł powrócić do handlu węglowodorami z Rosją i do niezakłóconego funkcjonowania Nowego Jedwabnego Szlaku. Demokratyczna Rosja byłaby tego gwarantem (w kwestii NJS można by podyskutować).

Poza tym nie można nie doceniać wpływów koncernów zbrojeniowych na amerykańskie elity polityczne. Te z całą pewnością zainteresowane nie są i prawdopodobnie nie będą tym, aby Rosja była przyjacielem zachodu i aby Europa Środkowo-Wschodnia przestała być tychże klientem, konsumującym broń i amunicję wartości dziesiątek miliardów dolarów. Im więcej tarć, waśni i niepokoju w naszej części starego kontynentu, tym korki od szampana w siedzibie Raytheona, Northrop Grummana i Boeinga strzelać będą częściej.

We wstępie do owego numeru „Najwyższego Czasu” jego redaktor naczelny Tomasz Sommer wygłasza narzekania na szalejącą na świecie cenzurę. Dalej jednak powieła postulaty o możliwości tworzenia jakiejś formy politycznej jednoczącej obszar tzw. Międzymorza. Zacytujmy więc kilka zdań redaktora Sommera: „Czas przełomu rodzi możliwość przekonfigurowania rzeczywistości, co z resztą dzieje się czasem w sposób spontaniczny. Ta spontaniczność nie stoi jednak w sprzeczności

z myśleniem nad możliwymi wariantami rozwoju sytuacji. Takim możliwym wariantem jest jakaś ścieżka połączenia Międzymorza w konfederację. Ciężko było politycznie skonstruować taki blok, tymczasem w obliczu realnego rosyjskiego zagrożenia obecnie on konstruuje się samoistnie”.

Zastanówmy się co jest podstawowym czynnikiem ograniczającym wolność słowa – czynnikiem pierwotnym, który nie został zinstytucjonalizowany przez żadną ustawę, zakaz, ograniczenie czy też inny świstek papieru. Otóż najbardziej pierwotną przyczyną tego, że nie piszemy ani nie mówimy tego co myślimy jest strach. Jeżeli kogoś się boimy to najzwyczajniej unikamy nieprzychylnych mu uszczypliwości. Jeżeli mamy 170 cm wzrostu i biały kolor skóry i spotykamy w ciemnej uliczce Paryża czterech czarnoskórych drabów o wzroście +185 cm to zwyczajnie w świecie unikamy jakiegokolwiek ruchu oraz jakiegokolwiek słowa, które mogłoby spowodować zagrażającą naszym interesom i naszemu bezpieczeństwu sytuację.

Jest to najprostszy, z życia wzięty scenariusz, który idealnie obrazuje nam, że cenzura nie ma swojego początku w totalitarystach i globalistach jak chciałyby to widzieć prawa strony sceny politycznej lecz w zwyczajnych ludzkich emocjach. A te kształtowane są przede wszystkim przez nasze poczucie bezpieczeństwa i stabilność społeczną. Im bezpieczeństwo i stabilizacja większa, tym na więcej możemy sobie pozwalać jeżeli chodzi o swobodę wymiany myśli.

A teraz zastanówmy się: co stanie się z wolnością słowa kiedy Polska, jak postuluje publicysta „Najwyższego Czasu”, zwiąże się z Ukrainą i Białorusią w jeden twór polityczny czy nawet w jedno państwo.

Osobom nie znającym historii naszego kraju zakomunikuję, że już raz była na obszarze Rzeczypospolitej nieusankcjonowana prawnie cenzura, która blokowała swobodę wymiany myśli w kwestiach ukraińskich – mówimy rzecz jasna o okresie II RP. Cenzura ta nie polegała rzecz jasna na tym, że strach

kneblował wolną wymianę myśli lecz, że kwestie ukraińskie były w okresie międzywojennym omawiane przez publicystów, którzy używali pseudonimów zamiast podpisywać się z imienia i nazwiska. Jednak ówczesny postęp technologiczny nie ułatwiał osobom zainteresowanym poznanie tożsamości autora danego tekstu. Dzisiaj, wobec wszechobecnej cyfryzacji, inwigilacji oraz opanowania polskich struktur państwowych przez urzędników pochodzenia ukraińskiego, trudno byłoby ukryć taki fakt w tajemnicy przed opinią publiczną.

Z całą pewnością więc pierwszą ofiarą państwa polsko-ukraińskiego czy też polsko-ukraińsko-białoruskiego będzie wolność słowa. Ta wolność słowa, chociażby wobec patologii, które przyjdą do Polski wraz z ludnością ze wschodu, będzie kneblowana właśnie przez strach i obawy o własne bezpieczeństwo, zagrożone agresywną i bitną mniejszością, już podburzoną w gigantycznym stopniu rosyjską agresją, rosyjskimi zbrodniami wojennymi i propagandą na potrzeby wojny wykreowaną, która będzie wywierać na polskie dziennikarstwo i publicystkę paraliżujący wszelką krytykę wpływ.

Ale brak swobody wypowiedzi i rozpowszechnienie poprawności politycznej wobec krytyki wszelkich mniejszości oraz wobec patologizacji polskiego państwa, wynikającej z przyjmowania milionów ludzi z obrębu cywilizacji wschodu czy też, jak sugerują co po niektórzy – z połączenia Polski i Ukrainy w jeden byt państwowy – to nie jedyny skutek szaleńczej proukraińskiej polityki, który powinien budzić niepokój prawej strony sceny politycznej – także opcji narodowej. I dlatego też przyjrzyjmy się dyskusji autora tekstu w „Najwyższym Czasie” z redaktorem „Mediów Narodowych”, która została opublikowana dosłownie kilka dni temu.

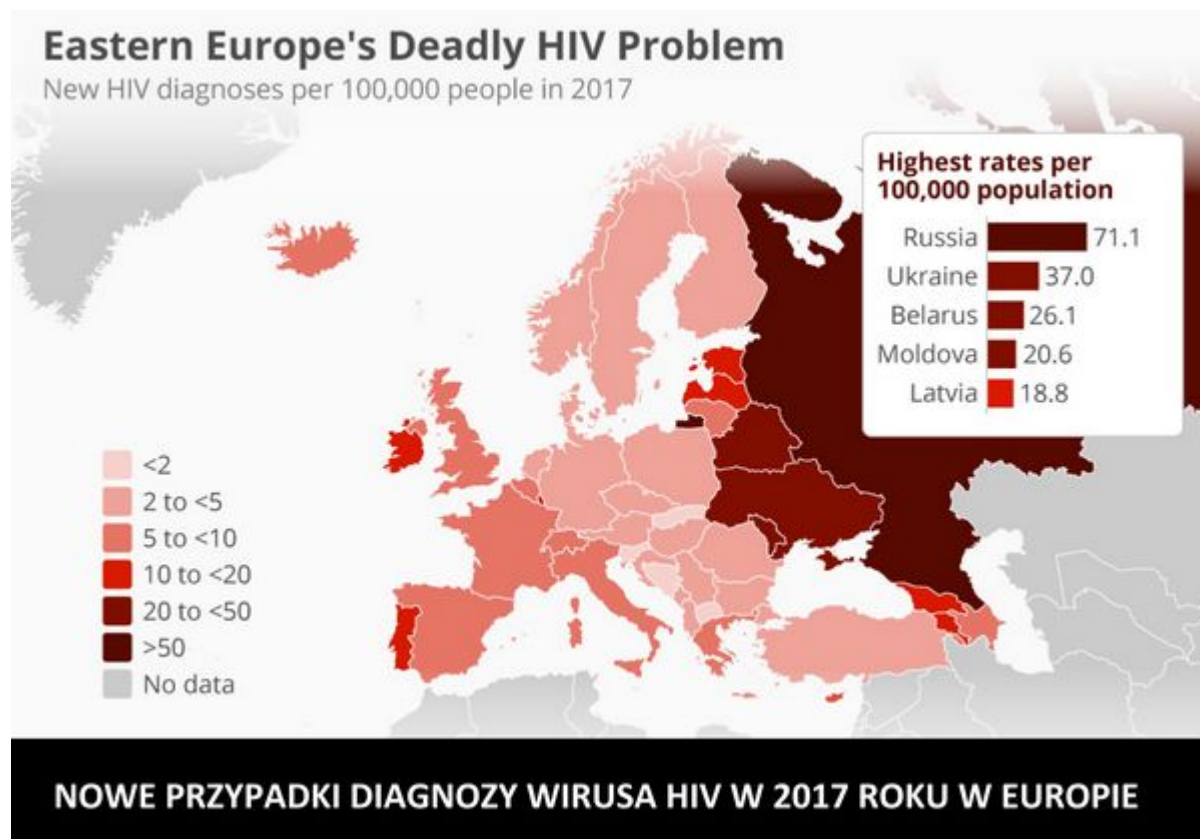
<https://youtu.be/f6U5fnFJjkg>

Chyba nikt nie ma wątpliwości, że stworzenie państwa polsko-ukraińskiego oznacza upadek polskiego państwa narodowego, jednolitego etnicznie, kulturowo, narodowościowo i religijnie,



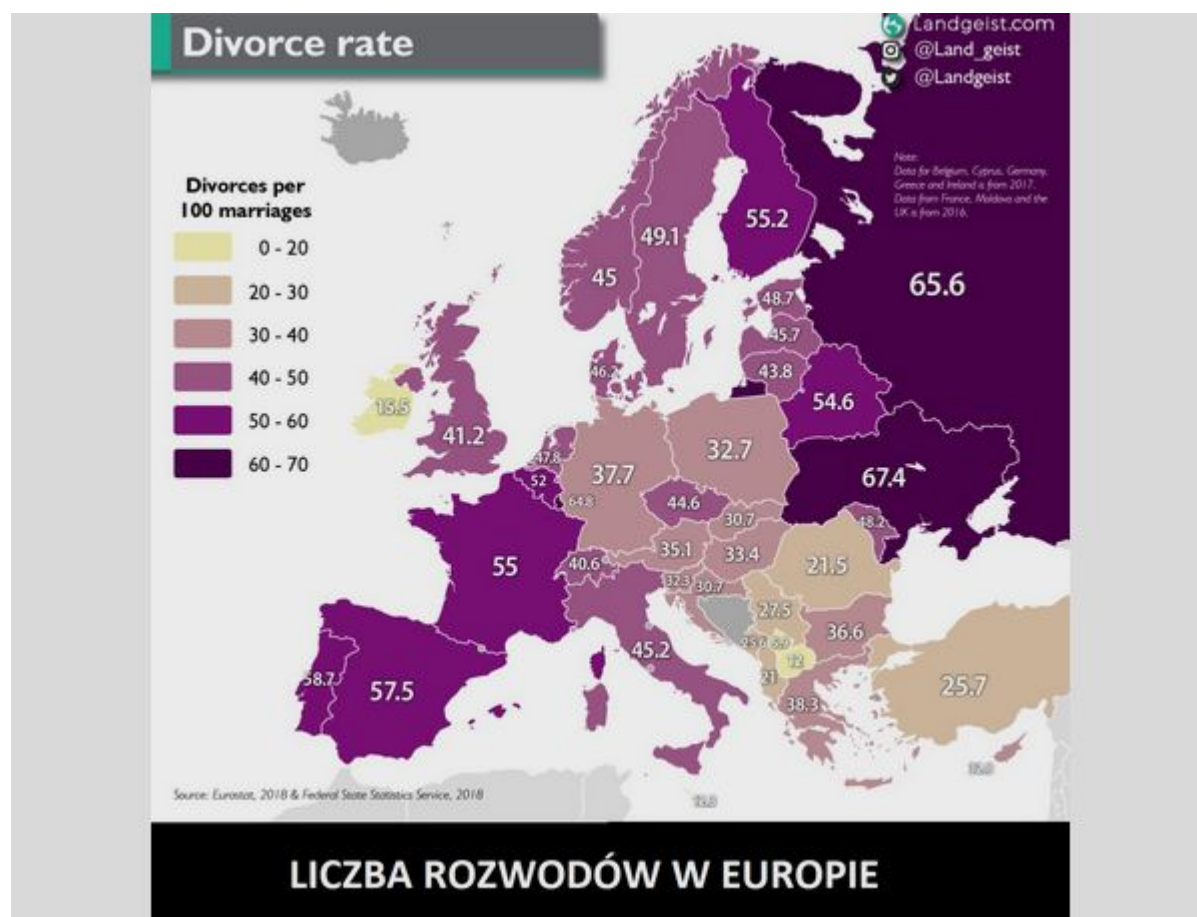
które powstało po II wojnie światowej i przez dziesięciolecia było gwarantem stabilności społecznej (przynajmniej na kanwie waśni wewnętrznych – no chyba że za waśnie wewnętrzne uznamy nienawiść do reżimu komunistycznego albo P0-wsko-pisowskie wojenki polityczne...).

Projekt ten w swojej istocie jest więc zdecydowanie antynarodowy, gdyż ma na celu stworzenie państwa internacjonalistycznego, w którym kilka narodów i kultur będzie się ze sobą mieszać i wiązać w bliskie relacje, co musi doprowadzić do zaniku tożsamości narodowej, polskiej kultury, tradycji, wreszcie – nie bójmy się o tym wspominać – do przeszczepienia wszystkich patologii które znane są z obszaru postsowieckiego – narkomanii, prostytucji, rozwiązłości seksualnej, rozbicia instytucji rodziny, przestępczości, w tym korupcji i ogólnej amoralności, o neonazistowskich i ekstremistycznych ideologiach politycznych nie zapominając.

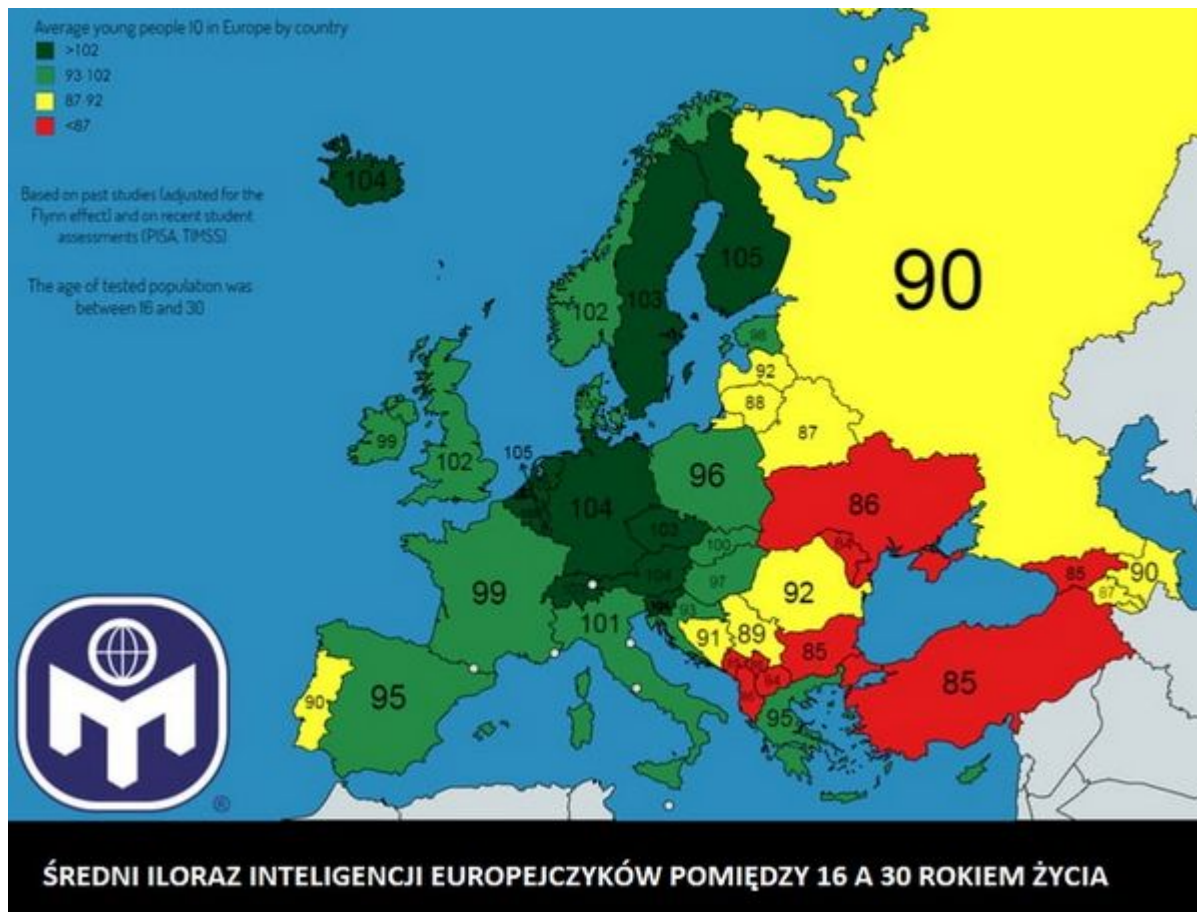


Krótko mówiąc: stworzenie państwa polsko-ukraińskiego czy też polsko-ukraińsko-białoruskiego wiązać się będzie z rozkładem porządku publicznego i stworzeniem państwa permanentnej

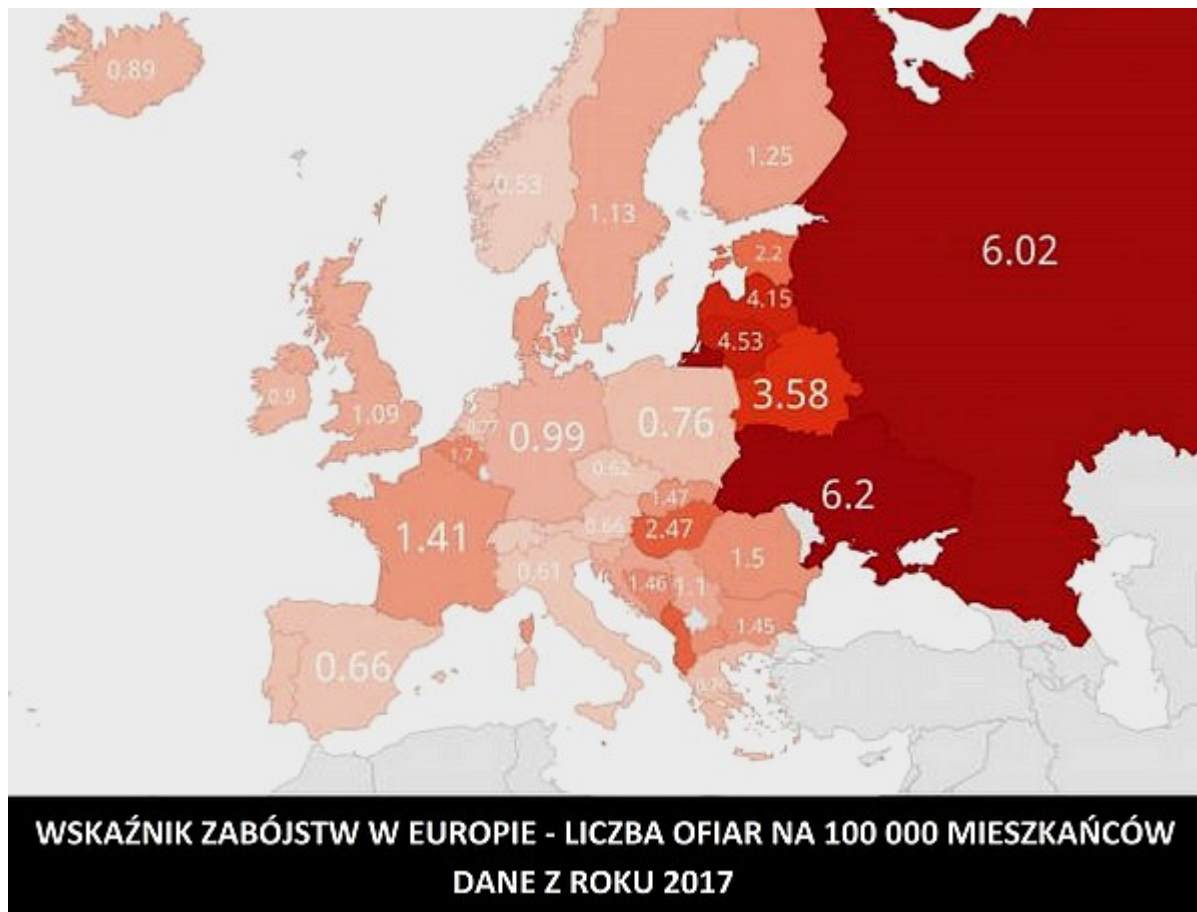
destabilizacji, na wzór państw zachodniej Europy, gdzie agresywne mniejszości będą narzucać Polakom swoją wolę, swoją kulturę, tradycje i obyczaje, przeszczepiając tkance społecznej kraju cywilizacji europejskiej, elementy cywilizacji wschodu.



Taka degeneracja polskiego narodu automatycznie obniżyć będzie potencjał intelektualny Polaków – polska młodzież zacznie przyjmować postawy i zachowania swoich wschodnich rówieśników, z którymi ścierać się będzie na co dzień, co wobec niemałej różnicy w rozwoju intelektualnym i kindersztubie przeciętnego Polaka i przybysza ze wschodu, osłabiać będzie potencjał Polaków.



Przejmowanie amoralnych zachowań rozszerzać będzie potencjał przestępczy i kryminalny w naszym kraju co będzie zwiększać koszty dla państwa, chociażby poprzez konieczność zwiększenia wydatków na więziennictwo.



Te wszystkie negatywne aspekty powodować będą degenerację polskiej kultury narodowej i jej powolny zanik. Co jest głęboko sprzeczne z interesem polskich narodowców. Tymczasem w trakcie rozmowy redaktora „Mediów Narodowych” z Wojciechem Tomaszewskim, tym samym który pisał na łamach „Najwyższego Czasu” o potrzebie państwa polsko-ukraińskiego, kiedy ten wypowiada tezy o likwidacji państwa polskiego i potrzebie stworzenia wielkiego tworu obszaru międzymorza, od Warszawy, przez Mińsk po Kijów, redaktor „Mediów Narodowych” nawet nie zareagował – żadnych słów wątpliwości, dociekań... nic. Przez całą rozmowę mieliśmy do czynienia z wzajemnym popieraniem się i opowiadaniem bajek o jedności polsko-ukraińskiej jako lekarstwie na zagrożenie rosyjskie.

Powiedzmy sobie wprost: utworzenie państwa międzymorza, pomijając wymienione przeze mnie aspekty związane z patologizacją i upadkiem polskiej kultury narodowej, wiązać się będzie także z wciągnięciem Polski w permanentny konflikt z Rosją.

Federacja Rosyjska, ktokolwiek nią będzie rządził – prezydent, pierwszy sekretarz, car, wojskowy dyktator – nigdy nie pozwoli, żeby 400 kilometrów od Moskwy stacjonowały wrogie Rosji wojska – w dodatku wielkiego sojuszu wschodnioeuropejskiego, wymierzonego w Moskwę. Nawet jakby FR rządziła liberalna lewica to presja wojskowych na zabezpieczenie odcinka zachodniego, zwłaszcza Bramy Smoleńskiej, dla ewentualnej ekspansji militarnej struktur zachodnich będzie zbyt duża, aby mogli oni przejść nad tym do porządku dziennego.

Krótko mówiąc: Rosja nigdy nie pozwoli na stworzenie polsko-ukraińskiego czy też polsko-ukraińsko-białoruskiego państwa, w obecnych granicach tych państw. A nawet jeżeli Polska wykorzystaby chwilową destabilizację rosyjskiej potęgi, jak miało to miejsce chociażby w okresie rządów Jelcyna, i doprowadziła do stworzenia takiego bytu politycznego, to wyprowadzenie Rosji na prostą i powrót do normalności sprawiłby, że kraj nasz stałby się permanentnym wrogiem Rosji, którego Moskwa musiałaby prędzej czy później wyeliminować spod swoich granic – krótko mówiąc państwo polsko-ukraińskie musi doprowadzić do wojny polsko-rosyjskiej, nie wykluczone, że w konsekwencji wojny nuklearnej.

Najlepszą opcją, zbieżną z polskim interesem narodowym i państwowym jest stworzenie pomiędzy Polską a Rosją państw nie przynależących do żadnego – wschodniego czy też zachodniego – bloku militarnego. Sytuacja z którą mieliśmy do czynienia w okresie sprzed 2014 roku, kiedy to rosyjska armia nie była obecna na obszarze Białorusi oraz Ukrainy (z wyjątkiem Krymu), również była z punktu widzenia naszych interesów korzystna. Jednak taka stabilizacja sytuacji w Europie Wschodniej i szerzej patrząc w Eurazji nie podobała się rzecz jasna Stanom Zjednoczonym oraz Wielkiej Brytanii dla których konsolidująca się ekonomicznie Eurazja jest śmiertelnym niebezpieczeństwem, zwłaszcza kiedy realnym „Samcem Alfa” w tej strukturze jest kraj tak potężny gospodarczo jak współczesne Chiny.

Pomijając więc antywolnościowe i antynarodowe skutki, które wynikałyby z wprowadzenia w życie planów sugerowanych w „Najwyższym Czasie” i „Mediach Narodowych”, nie możemy zapominać jeszcze o skutkach antypaństwowych.

W XIX wieku władze zaboru austriackiego wykorzystywały żywioł ukraiński do przeciwstawiania go Polakom. Tą samą politykę rozpoczęli później także Niemcy. Od tamtej pory minęło ponad 100 lat jednak to co zmianie nie uległo to geografia.

Dzisiaj również Polska jest obiektem zainteresowania Republiki Federalnej Niemiec. Obiektem tak ważnym, że ambasadorem RFN został w naszym kraju były wiceszef niemieckiego wywiadu BND.

Nie powinno więc nikogo dziwić, że to właśnie Ukraińcy oraz potencjalnie Białorusini będą wykorzystywani przez RFN do realizowania swoich a sprzecznych z polskimi, interesów.

Mniejszości narodowe w każdym kraju są naturalnym „magazynem” siły roboczej dla organizacji lewicowych, które realizować będą z własnej lub obcej inicjatywy interesy sprzeczne z żywotnymi potrzebami danego narodu, państwa czy też szeroko pojętych środowisk prawicowych i konserwatywnych. Dlatego właśnie jedynym państwem, które gwarantuje wolność i swobodę wypowiedzi, przetrwanie kultury i tradycji narodowej oraz stabilność wewnętrzną, jest państwo narodowe. Ale nie należy zapominać także o wolności gospodarczej.

„Najwyższy Czas” to chyba najbardziej znany w Polsce propagator idei wolności gospodarczej. Czym jednak zakończyłoby się połączenie Polski z dwoma pozostałymi krajami, których ludność, zwłaszcza Białorusi, jest przywiązana do idei państwa socjalnego, żeby nie powiedzieć socjalistycznego? Albo jak w przypadku obu – i Białorusi i Ukrainy? Ano koniecznością utrzymywania gigantycznej ilości emerytów i osób niezdolnych do pracy; koniecznością wzrostu zapotrzebowania na podwyżkę podatków, mającą na celu zaspokojenie potrzeb socjalnych tamtejszej ludności. A patrząc

na roszczeniowość napływającej w ciągu ostatnich miesięcy do Polski ludności ze wschodu, potrzeby socjalne mieliby nie tylko emeryci ale również tamtejsza młodzież oraz osoby w wieku 20-40 lat, które, przebywając w Polsce, jakoś nie spieszą się do podjęcia pracy zarobkowej. A jeżeli żądania socjalne nie zostałyby spełnione to... chyba wszyscy pamiętamy co robiono na Wołyniu z „polskimi panami”, którzy w mniemaniu Ukraińców wyzyskiwali tamtejszego chłopca.

I wreszcie na koniec rzecz najważniejsza: stworzenie państwa wielonarodowego automatycznie oznaczałoby marginalizację idei prawicowych. Białorusini i Ukraińcy, żyjąc w kraju zdominowanym przez biznes wywodzący się przede wszystkim z Polski, popieraliby przede wszystkim opcje polityczne sprzeczne z interesem tegoż biznesu a starające się poprawić ich byt – krótko mówiąc wzrost tendencji lewicowych i socjalistycznych byłby nieunikniony.

Już dzisiaj każdy polski prawicowiec, wspierając ukraińską imigrację, która musi w konsekwencji zasilać organizacje lewicowe oraz tworzyć dla tych organizacji elektorat, „kopie grób” dla siebie i swojej opcji politycznej. Czy robi to nieświadomie, z własnej głupoty czy też ignorancji, z zacięcia romantycznymi bajkami o braterstwie i walce za nas i za was, którymi zatruwane są umysły Polaków od najmłodszych lat, czy też świadomie, jest nieistotne. Istotne jest aby taką działalność demaskować i zwalczać. Spójrzmy jak wygląda dzisiaj dowolny kraj, gdzie istnieje duży odsetek mniejszości narodowych (w przypadku państwa polsko-ukraińsko-białoruskiego mielibyśmy przewagę dwóch przedstawicieli cywilizacji wschodu nad cywilizacją zachodu) wywodzących się z obcej większości cywilizacji: nie ma takiego kraju na świecie, który z taką konfiguracją demograficzną, stanowił by oazę stabilności i bezpieczeństwa – tam gdzie są silne mniejszości tam lewica prowadzi działalność: od destabilizacyjnej aż po terrorystyczną.

Jeżeli chcemy, aby nasz kraj przetrwał w postaci takiej jaką

znamy do tej pory i aby nasza wolność, nasze bezpieczeństwo, nasza kultura i nasza tradycja przetrwała, musimy takim pomysłem jak państwo polsko-ukraińsko-białoruskie zdecydowanie się sprzeciwić.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net

## Ważniejsza źródłografia

1. <https://vividmaps.com/homicide-rate-in-europe/>
2. „Najwyższy Czas”, nr 13/14 2022 r.
3. <https://youtu.be/f6U5fnFJjkg>